

KRONIKA

DZIENNIK  
POWIERZEŃ

TAJEMNIC

ALE...



ŁZY GNIEWU, RADOŚCI  
SMUTKU

NAJWIĘKSZE ZACHWYTY

OD ...



Kolega "Stanika",  
nasz miły rozmówca  
z parku w Kłodzku

Polskę przeszliśmy  
wzdłuż i wszerz.  
Wiele obozów mitych i ciekawych  
mijaliśmy. Ale Plastyków  
nie spotkaliśmy na szlaku  
nigdy.

Dlatego z wielką radością  
i z zapałem wpisujemy się  
skromnie do Waszej wspólniejszej  
Kroniki

Obóz P.Z.P.G. „Stomil”  
w Piastowie k. Warszawy

Kłodzko 17. VII. 1972.



Tajemnice serca - wiele ich było i jest, często wypadało mi na myśl  
chodząc, może to i dobrze, nie wiem, erown tego nie opar-  
wiam... tajemnice serca wzięły się u mnie z najbliższymi  
zachwytaniami, ze świecami (mi tylko przy świętym Jakubie)  
z pierwszą nocą w Bulegu, a duchami i z nocnymi ciastkami  
z pierwszimi psychodramami, z duszonymi kornami i innymi  
pysko-delikatem, z Andrejsem, z Siergiejem i z matkami  
wklepanymi do kroniki. Mam za sobą czas, żeby napisać  
wszystko między, Tronnie i Siergiejem trudno, może dlatego  
właśnie piłem niewywarnie. Nie było też quilibet, ani  
smutku, nie było też radości, nigdy jeszcze mi  
niekiedy z radością, chociaż pewnie mogłabym wiele  
rady. To był najwspanialszy obóz, jaki przeżyłam (naprawdę  
bardzo mi się tu spodobało, że odchodzą tam  
daleko na atmosferę, stuki, wężynego zafasynowania  
światem, zarysami upadają w pompatyczny styl,  
trudno, nigdy mi niekiedy chociaż wiem, że to  
nie wszystko, co chciałabym napisać

Kasia Rebrova

Właśnie, można by tak...  
na obozie spędziłam piękne chwile,  
zobaczyłam mnóstwo cudownych rzeczy,  
dużo się dowiedziałam, poznałam  
wspaniałych ludzi... i wszystko to  
byłoby prawdą.  
Ale obóz dał mi o wiele więcej niż  
mogłabym napisać, a poza tym  
nie umiem o tym pisać.  
Co zadowolę się, można składać litanie,  
wazniejsze jest, co dałam?  
(i czy dałam?)

Gracyna Derej

W warunkach niemitosiernego tłoku w pociągu trudno jest się skupić, ale spróbuję skwestić tych kilka słów szczerych. To pierwsze radość. Cały ten obóz był dla mnie jedną wielką radością, przeżyciem szczególnym, które pamięta się do końca życia. To pieni podniosłe, ale jest prawdziwe. Lży gwiewu. Nie było tego na obozie i w ogóle mi lubię wspominać gwiewów. A smutek jest teraz, że dooż się już skończy. Nic nie trwa wiecznie, to jasne, ale cudownych minionych 14 dni też, i to bardzo. Ogromnie bym chciała obysnąć i w przyszłości pojechać gdzieś z tym gwiewem. Koniec, bo pociąg bardzo tuż się. Dziękuję wszystkim za wszystko. Elżbieta Śliwowska

Mam w tej chwili bardzo ograniczone możliwości wyrażenia się (patrz wypowiedzi Elżbiety) które streszczę się w paru słowach. Na obozie było fantastycznie pięknych sytuacji było tyle, że nie jestem w stanie ich wszystkich wyprzedzić, jedyną przykrością dla mnie w tym obozie była choroba, która uniemożliwiała mi wniknięcie krenzylowca. Anna Zelenkova  
ZABA

Nawyżem się wiele: dostanę przewoźnicę, piszę itd, itp. Nie będę mógł iść bez inżyniera. Piotr.

Nawyżem się kochać naprawde - przy Agnieszce.

Tajemnice serca  
Radości  
Największe zachwyty  
- Kasia

I do tego jeszcze troszkę szkulek:  
gwiewu mi chce pamiętać

Andrzej Grabowski

Mogę napisać to samo co Andrzej - Tajemnice Serca, Radości, Największe zachwyty - Piotr

Lży smutku - były.

nie musiałem się tego uczyć tu, na obozie - że świat jest piękny i cudownie jest być - ale odczuwam to cały sobą, i głęboko. Wszystko co nie pamiętam

Agnieszka

Jeśli się miało tyle przyciąć, tyle uczuć miało  
A zostają tylko wspomnienia.  
To to jest bardzo mało...  
To byłoby te trzy zają - zupełnie naturalne, gdy się ma się tylko wspomnień ludzi.  
zachwyty - cały obóz mnie zachwycał, szent, pani Joanna.

Maniela

Cały obóz był cudowny, Pani Joesie była cudowna, Szent był cudowny, Zaba była cudowna, Gage była cudowna, Kpodior był cudowny, Soból był cudowny, Joesie była cudowna, Rosie J była cudowna, Kasia Z była cudowna, Ewa była cudowna, Haria była cudowna, Magda K była cudowna, Magda P była

Andrzej M był cudowny  
Andrzej G był cudowny, Piotr był  
cudowny, Mariola była cudowna,  
Agnieszka była cudowna,  
~~Andrzej G był cudowny~~ Ela była  
cudowna, Gosyga była cudowna,  
Ania była cudowna no i ja  
byłam cudowna

cudowne było lodzkie w Cristaleu"  
i cudowne były "proje ryje"  
w schronisku w Krodoku

(Cudowny był ułanek)

cudowne były dyskoteki

cudowne były psychodramy

cudowne były małe nocne

spacery ze śmieciarni, cudowny  
był St. Jędrzej i cudowne były  
cudowne dźwięki.

Cudowne jest zawsze w zawsze  
na zawsze

Mojemu Ojcu.

Paula w Bregu - rzeka i Og-  
garnięta w Bregu; miasteczkiem  
świętojańskoborskie w łysie -  
zapawa w łysie; ścieżki i  
smielny Paorków; najwielki  
prestiżowy melancholiz  
Henryków; Kładek, pomiar-  
ne Kładek; kamienna  
tęcza na łysie Kładek.  
Jokre węgla - jabra  
błękitnym chęci tyła!

Grzech

Wszystko to było nie dane, bardzo faulo-  
kardu mi się. Nie spodziewałam się, że tak  
miło spędzę dzień tydzień tydzień. Na pewno  
ten obór prostami dąży w miłej panacji.  
Albo byłam słony, nie wiem nawet czy udany  
gdymy nie było tak wspomnianych opiekunów  
tak. Pani Joanna - historyk entelis, dzień - namięt-  
nie mający psychiki. Wierzę, że bardzo, miękki  
utymnie namiętanie me dane, do pamięci gracie.  
Pracuję obór dąży mi bardzo wiele - namiętanie mi do-  
dźwięki jędrzej, fantastyczny sytuacji było tak dąży  
ze mi namiętanie o miłej jędrzej, miękki były  
spacery małe ze śmieciarni wózek Kładek St. Jędrzej  
w Nafie. Wprost fantastyczne była miękki do

Przemysław, fantazyjne były psychodramy,  
występy były fantazyjne ale, co mi  
smutni - smutni mnie to całe, ~~całe~~ ~~całe~~ ~~całe~~  
skądś się odebrę się sławę, ale to mi, me pewno  
bedziemy spisywać się w tym samym czasie  
z zachęce. Na tym koniec i dążymy ze  
występo

Hanka.

Express-Krótko-Warszawa 18-VII-72 godz 17<sup>40</sup>

Czy były trzy gwiazdy i smutek?  
nie, pozostały gwiazdy daleko ode mnie,  
poza zasięgiem płomienia świecy.  
O zachwyty?.. Gwiazdy można więcej  
pragnąć, gdy jest się w cudownym,  
nowym świecie. Ale owszem, jest  
- poznawac. Ale zostało zaspokojone.  
Znam <sup>ten świat</sup> ~~z~~ wnętrza i wizer - jak dobry  
piechur. Od baniek mydlanych,  
poprzez nocne neobrotli i tanie  
wokół fontanny, aż do drugiej wieczorno-  
porannych dyskusji (których byłem  
nawet słuchaczem, niż uczestnikiem -  
jak pilna uczeniwa)  
To wspominać, gdy ma się wokół  
siebie tyle piękna i świadomości,  
że to pełno doświada do występu  
wspominaćszy - cudownych ludzi -  
(gdymyś to były właśnie byli mi  
dobrymi przez całe życie).  
A u boku kochany Soból,  
na którego zawsze można liczyć  
i który jest najlepszym lumpem  
na świecie  
co, wspominać jeszcze do dziś  
cytrynady, torty, ciastka  
a przede wszystkim salony  
Dziśniodek. I najd samochodowy.  
A te cudowne spotkania z  
kroniką - (kronik kochanego  
Szeryfa)?, jak można to  
wspomnieć?!! Szeryfie - Panu Gasie.  
To wasza roztudza, że ten obóz  
stał się dla nas czymś o WIELE  
nieślonym niż wypowiedziemi ludźmi  
spędzeniem z tygodni kamikady Gage  
Brodowicz



Musieliśmy cały obóz być dla mnie nieprzerwanym  
jedynym jasnym pasmem szczęścia. Były chwile  
smutku, ale bardzo młotkowe - takie sobie mu-  
żeszki. Teraz z perspektywy czasu (to prawda, bar-  
dzo niecelnie, ale zawsze) zapomniałam o nich.

Pamiętam tylko to co było Szczęściem. Poprzez  
cudowne nocne pochody ze świecami, dyktowane  
misterie, i czuły smak "boskich" nocy ciastek  
po celogodzinnej posłowności dyskusje i sztuki.  
Wszystko się potoczyło na to co pyknie i powstał sobie  
Odrobny, może nawet najcudowniejszy moment. Byli  
ludzie. Każdy z nich był człowiekiem; Ben Jossie, Be-  
ryf, porostki obywatelskie.  
Ktoś mawiał przekształcały się kwadransie

Joanna Sabler

Obóz nauczył mnie wielu rzeczy: szukać  
piękna wszędzie i zawsze, w architekturze  
i w ludziach. Smutek był, ale w atmosferze  
obozowej przeszedł jak mgiełka. Szkoda, że  
wszystko się już kończy, ale czy koniecznie się  
naprawia? Albo może pozostać tak wiele  
obrazków szczęścia w nas i na tak długo.  
Pozostaje w pamięci piękne i mądre słowa,  
piękni i mądrzy ludzie. Bo przecież w tej  
atmosferze mogliśmy zobaczyć się z jakiej  
lepszej strony, wierząc w siebie i innych.  
Pozostaje także ciepłe wspomnienie tej  
fantastycznej przygody ze SZTUKĄ na codzień,  
długo poznawania ludzi i rozmawiania o  
tematy poważne, zasadnicze  
i ludzkie. Ciekawie udało mi się. Powi Jossie,  
Szeryf i my wszyscy. Każdy inny, a jednak  
podobni. Złoty był nas nie tylko przypadkowa  
sytuacja, ale i jedynakowe warunki. Złoty był  
nas SZTUKA, PRAWDA i CZŁOWIEK.

To co w nas zostało naprawdę wykiełkuje.  
Swoją własność i w sobie doziemnego życia  
nawet mimo trudnych warunków przekształca  
innym. Ty, który nigdy nie samemu podó

do przy świecie pod najpiękniejszymi kłobocami  
w. Jakuba, szerokie wieczornych rozmiarów, a  
wreszcie nauki ciastek.

Wydaje mi się, że każdy z was także wraca  
szczęśliwy i bogatszy. A to jest najważniejsze.

Magdalena Karpink

D.S. niedawno mówiłam Szeryfowi o tym, myśla-  
łam o tym tym więcej, a teraz już tak rozpi-  
sotam, ale to dlatego, że chciałabym  
podzielić się swoim szczęściem, a szczególnie  
stwierdzić, że mogę go wyrazić.

Ten obóz był dla mnie pierwszym doświadczeniem a równocześnie pier-  
wym spotkaniem z taką grupą ciekawych ludzi i interes-  
sownych sztuk. Obóz był cudowny, ludzie fantastyczni.  
Szeryf tak cudownie potrafił stworzyć atmosferę  
jakże cudowne były wieczory ze świecami, spacery nocne,  
ciepłe ciastka pośród nocy.

Obóz wielu wrażeń i miłych wspomnień jakże wyjątkowym  
z tego powodu wyjątkowo dużo o wiele więcej: nauczyłam  
się trochę podejść do ludzi, dostrzec piękno w codzien-  
ności tylko w zwykłych sytuacjach. Teraz usnęłam; myślę, że  
staram się bardziej rozprawić dla ludzi których przeżyłam  
raz zobaczę. Wierzę, że mogłabym może pisać  
o swoich psychicznych doświadczeniach i zmianach. A to  
ogólnie: obóz był cudowny i wiele mi dał. Jestem  
B. niesmiertelna a tutaj czuję się prawdziwie dobrane i ile  
nie bardzo dobre. Teraz rodzi mi się wyjątkowo  
tutaj też. Smutnych chwil było niewiele. Teraz tylko wyjątkowo  
Tęży naprawę. Ale smutny nastrój szybko minął dzięki  
temu że wyjechałam się przed Agnieszką. Bardzo dużo było  
wspomnień ten obóz, wyjątkowo szary człowiek i tak widać  
jakim miałam

Anna Werle

Był to fantastyczny, wspierający obóz.  
z cudownymi ludźmi o tych  
srebrnych zainteresowaniach.  
Były to dwa tygodnie pełne wrażeń.  
Nigdy nie zapomnę nocnych spacerów  
przy świecach, św. Jaluha, ~~dykano~~  
cudownych dyskotek, psychodram.  
~~Wszystko~~ Dzięki temu dwóm tygodniom  
nauczylam się szukać piękna  
nie tylko w architekturze i sztuce  
ale również w ludziach.  
Mniamam, że obóz ten nie tylko  
dla mnie ale również dla  
pozostałych dwudziestu jeden osób  
był wspaniałą wakacyjną  
przygodą i na długo pozostanie  
w naszej pamięci.  
Magdalena Radwańska.

~~Wszystko~~

Nie wiem co mogę jeszcze napisać oprócz tego,  
że jestem tak samo szczęśliwa jak wszyscy dozw-  
niacie. Obóz był dla mnie miłym zaskoczeniem,  
bo przede mną bawiłem się go trochę, bo tam  
się zetknęłam z ludźmi, których dotąd obserwowa-  
wałam z daleka, i którym imponowali mi swoi-  
mi wiadomościami, swobodą i chyba miłym. Byli  
moim młodzieńczością w młodości. Stałam się im  
nieśmiało kiedy „zeszli z postermentów”, we  
włoskich ich widzieliśmy i okazywali się lempkami  
najbardziejymi <sup>poprostu serdecznymi ludźmi.</sup>  
pod słońcem. <sup>Widzę że duszę chwilom uniesień przeczytym</sup>  
W tym opowie rozjaśni mi się nieco świat w głowie.  
Kasia Juraś.

Moje obrazy wrażeń; uwaga cała —  
obraz obrodzić. Nie chcę, aby zabrzmiało to banalnie,  
lub zbyt pompatycznie, ale obóz dał mi wiele  
świadomości się powtarzaniu, lecz muszę to napisać:  
obraz mi ożył nowo PIĘKNO, PRAWDA i... Polskę.  
Fascynujących piśmem stworzeń było bardzo  
wiele, nie wiem czy jest sens udawać wypowiedzi  
niech poprzedniczek czy też poprzedników.  
Piękno moim ujęciem nie tylko w świetle świec  
przy św. Jaluha, ale w krótkiej minucie, w  
całej nawet najkorzystniej przewidywanej sytu-  
acji. Cóż chwile. Wszystkie ważne przed-  
tęży się z momentami nastawionymi na  
psychofizyczne, życie takie jest i nie  
walczy się tym przedmować że przebieg  
i smutka nie było.  
Tajemnice serca... jak zwykle bardzo wiele,  
nie równie zwyczajne z oborem.  
Irene Krapik.

Koniec, mosty, nie tylko oboru, ale  
i kramka, nie - że powiadane -  
życie obrazu naszego dźwięcznego -  
niepżyjęcie. Czym ono było? Pięk-  
no na samych krawcach (o, i nawet to)  
i spora, że wszystko zostało pominięte.  
Dla mnie naprawdę było  
PIĘKNO i miłe. Ludzie, którzy się  
byli, którzy nie narodził, także.  
A radobnie mnie jeszcze. To  
nawet małe spotkanie stworzyło  
swoją materię sniat, szczęście z cer  
zastawu i wami, Teru.  
A w tym naprawdę było PIĘKNO,  
które zobowiązało królowa nie wygrała  
srebrni.

Atmosfera nie sprzyja pisaniu - sprawa  
Tęże emfazem.  
WŁIŚCIE (M) CUDOWNI, wcz  
dnego toż k...  
Ane Sorabany

14 dni to mało. A jednak były  
takie cudowne, że porostannie pro  
nich ślad "na całej ziemi".  
Ten obór był naprawdę  
pocudowny.

Gosha.

Trudno w takich warunkach oddać to co  
się nam wydarzyło w ciągu tych niesamowitych godzin.  
Było po prostu cudownie. Każdy następny minutka  
kwalifikacji może mieć znaczenie. Poprawki były w ostatniej  
tydzień. Słuchać i to już koniec.

Andrzej M.

**Zarezerwowane**

dnia 18. 07. 1972 poc. Nr. 61202  
od stacji Włodzko Główny do stacji Warszawa Wsch.  
Wagon<sup>\*)</sup>, przedział<sup>\*)</sup>, I miejsce<sup>\*)</sup>  
Zarządzenie Nr. z dnia 19. I.  
<sup>\*)</sup> niepotrzebne skreślić

**Włodzko Główny**

(Stempel stacji i podpis dyżurnego ruchu)

PKP Saria H 1064 DKG 1682 I kw 72 - 05000 dr 60 g

Handwritten text on aged, yellowed paper, organized into approximately 12 vertical columns. The text is written in a cursive script and is heavily obscured by numerous large, irregular brown stains, likely from water damage or mold, which are most prominent in the center and right-hand columns.



„Özelbank“ Özele